Nr 16. Łódź, 20 kwietnia 1930 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Wszystkim Przyjaciołom i Czytelnikom naszym zasyłamy z okazji Świąt Wielkiejnocy serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA!

Redakcja „PRACY“

W pochodzie ku Człowiekowi

Impresja na Zmartwychwstanie Pańskie

Cud Zmartwychwstania Chrystusa — jest najwznioślejszym symbolem tego, że nad kłamstwem zatriumfuje Prawda, nad uciskiem i wyzyskiem — Sprawiedliwość, a każde zło zwyciężone przez Dobro będzie. I tak, jak po ciemnym, ponurym okresie cierpienia i męki Boga Człowieka — nastąpiła jasność Zmartwychwstania i rozdarła mroki ludzkiej niewiary — tak i w życiu naszem, w życiu ludzkiem, po dniach cierpień, zmagań, bólów i trosk— przyjdą, muszą przyjść okresy jaśniejsze, szczęśliwsze.

Wiarą w tę niezmienną prawdę właściwie żyjemy. Ona nam osładza życie. Ona otwiera przed nami dalekie widnokręgi lepszego Jutra i koi bóle i troski, cierpienia i złą dolę człowieka pracy.

Dlatego też dzień Zmartwychwstania — kiedy biegnie radością życia nabrzmiałe echo dzwonów na Resurrexit — jest momentem przypomnienia wszystkim cierpiącym o potędze Wiary i Nadziei, która skały łamie i złe siły ujarzmia a prędzej czy później daje zwycięstwo Prawdzie i Dobru.

Chwila Radosnego Alleluja — kiedy miljony dzwonów świata chrześcijańskiego drgają radosną nowiną, przypominającą o Wielkiej Prawdzie Życia — to chwila, w której ludzkość dostępuje do krynicy myśli i uczucia, do krynicy, jaka bije z zaświatów Tajemnicy, czystem światłem, źródłem najwyższych prawd boskich i ludzkich.

* * *

Człowiek pracy XX wieku, człowiek pracy walczy o uznanie jego trudu codziennego, jako probierza wartości doczesnych jednostki. Walka ta — to zarazem walka o wyzwolenie dobrego Człowieka, walka o najlepsze wartości w Człowieku... Pełny Człowiek, Człowiek dobry, samodzielny, wyzwolony, świadom swej roli dziejowej — to ostateczny cel kultury i demokracji. Wyniki tej walki, rozgrywającej się od stuleci w odmętach codziennego zaprzaństwa, fałszu, kłamstwa, złej woli i nienawiści — nikłe są jeszcze — niemniej jednakże z każdym rokiem zbliżają nas ku celowi. Z każdym rokiem — niepostrzeżenie nawet dla naszego oka — wyniki na polu walki o nowego Człowieka stają się pełniejsze...

W święta Zmartwychwstania wiara w ostateczne ziszczenie się tych ideałów — walki o Człowieka — potęguje się i wzmacnia. Dźwięki dzwonów rezurrekcyjnych budzą w nas nowe nadzieje — nowe, piękniejsze horoskopy roztaczając przed nami.

Niech i w tym roku zatem uroczyste chwile Wielkiego Symbolu — będą etapem postępu w walce o najwyższe Dobra Człowieka.

Niechaj wielka moralna siła tych Dóbr — coraz potężniej kruszy głaz upodlenia i szarzyzny, małości i poniżenia, pod którym dźwigać się ledwo poczyna walczący człowiek XX wieku.

Z radosnem drganiem dzwonów polskich — przez ziemie polskie biegnie z serc polskich wołanie o nową wiarę i otuchę w przyszłość, którą wykuwać należy z młotem w dłoni — śmiało patrząc naprzód.

Andrzej Niekłański.

Doroczny Zjazd N. P. R. Lewicy

W niedzielę, dnia 13-go kwietnia 1930 roku odbył się Organizacyjny Zjazd doroczny N. P. R.-Lewicy, obejmujący sobą teren województwa łódzkiego oraz te miejscowości, które organizacyjnie podporządkowane są Zarządowi w Łodzi. W pięknie przystrojonej staremi partyjnemi sztandarami sali Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej № 31, zebrali się delegaci oraz zaproszeni goście.

O godzinie 11-tej przed południem zagaił Zjazd prezes Zarządu Wojewódzkiego Dr. Fichna, witając przybyłych delegatów oraz gości i wskazując, ze Zjazd w szczególnie poważnych odbywa się warunkach: w okresie ciężkiego kryzysu ekonomicznego oraz w momencie zaostrzonej na odcinku sejmowym walki politycznej.

W Prezydjum Zjazdu zasiedli koledzy: Galiński, przewodniczący, Furmańczyk (Częstochowa) zastępca, Skomorowska (Koło Kobiet), Bednarski (To . aszów), oraz reprezentanci Pabjanic i Zgierza. Sekretarzowali: kol. Bocianowski z Ozorkowa oraz Michalski z Łodzi.

Po przyjęciu zaproponowanego porządku obrad przewodniczący, na wniosek kol. Modrzejewskiego, wezwał zebranych do uczczenia zmarłych kolegów, członków Partji, przez powstanie. Zjazd wysłał następnie dwie powitalne depesze: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do Marszałka Piłsudskiego.

W imieniu bratnich i pokrewnych organizacyj Zjazd witali: kol. Kiciński w imieniu Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych, kol. Bartosik — imieniem Tow. imienia Słowackiego, kol. Andzelakowa — Koła Kobiet, kol. Zieliński — Stow. Sport. „Unja“, kol. Róziewicz — Stow. Sport. „Świt“, kol. Woźniak — byłych więźniów politycznych, kol. Goliński — „Pochodni“, kol. dr. Samborski — „Pobudki“.

Odczytany przez sekretarza wojewódzkiego, kol. Michalskiego protokół z ostatniego Zjazdu przyjęty został przez zebranych bez zmian.

Celem weryfikowania dokonanych wyborów delegatów oraz przedstawienia Zjazdowi wniosków o zatwierdzenie wyborów - wybraną została Komisja mandatowa w składzie: koledzy Cynamon, Dajniak i Turek. Celem zaś uzgodnienia przyszłej listy nowego zarządu wojewódzkiego wybraną została Komisja - matka w składzie: Andzelakowa, Papieski, Spławski, Otwinowski i Kowalski.

Zgodnie z przedstawionym przez Komisję mandatową sprawozdaniem, w Zjeździe wzięło udział przeszło 70 delegatów oraz około 60 gości.

Sprawozdanie z działalności Zarządu z ubiegłego okresu sprawozdawczego złożył kol. dr. Fichna, zaś sprawozdanie kasowe kol. dr. Samborski.

Referat polityczny o obecnej sytuacji wygłosił kol. poseł Waszkiewicz.

Po obu referatach wywiązała się bardzo żywa, często obfitująca w momenty niezmiernie ciekawe i charakterystyczne, dyskusja. Zabierali głos przedstawiciele wszystkich ośrodków organizacyjnych, a mianowicie: Modrzejewski, wiceprezydent Tomczak, Ostaszewski, Majewski, Banach, Sobczyk, Śniady, Sędkiewicz, Pietrasiak, Nawrocka, Skomorowska, Krawiecówna, Leśniczak, Zieliński, Tomczak z Łodzi, Nowakowski, Woźniak, Misiak, Bednarski, Wojewódzki. Zakończyli tę wysoce znamienną i rzeczową dyskusję obaj referenci.

Po dyskusji, przewodniczący przystąpił do przegłosowania całego szeregu wniosków, posiadających znaczenie czy to organizacyjne, czy też programowe lub polityczne. Najważniejsze z nich są:

1. Zjazd Wojewódzki uważa, że najważniejszem zadaniem Rządu winna być walka z kryzysem gospodarczym i pomoc dla bezrobotnych.

Pod hasłem walki z bezrobociem należy skupić wszystkie organizacje pracownicze i robotnicze, stojące na gruncie państwowości polskiej i demokracji.

2) Zjazd potępia częste i lekkomyślne wywoływanie przesileń rządowych przez partje opozycyjne, gdyż przeszkadzają one planowej walce z kryzysem gospodarczym i zwiększają przez to bezrobocie i nędzę mas.

3) Zjazd wzywa organizacje lokalne do urządzenia uroczystych obchodów 25 lecia Narodowego Związku Robotniczego.

Nadto Zjazd przyjął szereg rezolucyj, tyczących się funduszu i prasy partyjnej oraz tyczących się usprawnienia organizacji. Zjazd uchwalił również taktykę w stosunku do innych ugrupowań politycznych, a w szczególności w stosunku do B. B. W. R. Część tych wniosków ogłoszona zostanie w przyszłym № „Pracy“.

W końcu przystąpiono do wyborów nowych władz. Przez aklamację przeszła lista, zaproponowana przez Komisję-matkę, (innej listy nikt nie zgłosił) w składzie: dr. Fichna, poseł Waszkiewicz, inż. Wojewódzki, Dr. Samborski, kol. Dziamarska — wszyscy w Łodzi, następnie: z Pabjanic kol. Tomczak, z Ozorkowa kol. Kropp, ze Zgierza kol. Swiercz, z Tomaszowa kol. Bielobradek. Na zastępców wybrano kolegów: Pietrasiaka, Otwinowskiego i Turka.

Podziękowaniem za utrzymanie wysokiego tonu dyskusji i właściwej powagi obrad oraz życzeniami owocnej dla polskiej klasy robotniczej i Polski pracy nowoobranego Zarządu zakończył przewodniczący kol. Galiński o godz. 9 wieczorem Zjazd.

Bezzwłocznie rozpocząć roboty sezonowe!

Wiosna już w całej pełni! Czas wielki, by w Łodzi, znękanej głębokim kryzysem, rozpocząć roboty sezonowe i kanalizacyjne na wielką skalę, większą aniżeli we względnie normalnych poprzednich latach. Wszakże samorząd, m. Łodzi, a specjalnie samorząd mieniący się robotniczym, powinien przyczynić się do tego, by złagodzić ostrze kryzysu. I w takim wypadku żadne środki nie są zbyt radykalne, ażeby powiększyć możliwie liczbę zatrudnionych na robotach miejskich. Jestto obowiązkiem i samorządu i rządu.

Rząd ze swej strony w większym stopniu, niż to było w poprzednich latach, zamierza uruchomić roboty publiczne; już pracuje pokaźna liczba robotników na Polesiu Widzewskiem przy budowie stacji rozdzielczej, a w najbliższym czasie ma zamiar poprowadzić roboty budowlane na Rokiciu z funduszów Ubezpieczeń pracowników umysłowych.

A co w tej sprawie robił socjalistyczny Magistrat?

Robi to samo, co robił w zimie z pomocą żywnościową i węglową dla bezrobotnych.

Tak samo, jak pomoc ta okazana była w znacznie mniejszych rozmiarach, niż lat poprzednich, chociaż w tym roku była ona daleko więcej potrzebna, tak i z sezonowemi robotami jest cicho i głucho na terenie miejskim.

Tu i owdzie pracuje po kilku robotników przy niezbędnych wiosennych robotach plantacyjnych, tu i owdzie pracuje kilku brukarzy przy naprawie uszkodzonej jezdni, ale o jakiejkolwiek większej akcji w Parku Ludowym albo w całym szeregu innych miejsc, gdzie robót jest cała moc, kompletnie cicho.

A na dwóch innych terenach masowych robót, kanalizacji i budowy domów na Polesiu Konstantynowskiem nawet się robót nie rozpoczyna.

Z robotami kanalizacyjnemi Magistrat dzięki swej „umiejętnej“ gospodarce zjeżdża po równi pochyłej.

W roku 1928 nawet powiększył tempo robót poprzedniego Magistratu. Nie dziw, gdyż inaczej nie wiedziałby, co zrobić z tą masą pieniędzy, które otrzymał od rządu. Ale już w następnym 1929 roku zjechał niżej, aniżeli w poprzednie lata, a obecnie prowadzenie robót jest pod znakiem zapytania.

I cóż mają robić ci robotnicy, którzy od roku 1925-go pracowali sezonowo na robotach kanalizacyj-

nych. Z łaski nieoględnej gospodarki Magistratu po zimie, gdy żyli w nędzy nadzieją na lepszą wiosnę, muszą teraz powiększać jeszcze kadry bezrobotnych naszego Miasta!

To samo można powiedzieć o robotach budowlanych na Polesiu Konstantynowskiem. Z gruntu fałszywie i nieumiejętnie postawiona sprawa budowy domów daje się teraz we znaki nietylko ludności naszego Miasta, ale przedewszystkiem tym, którzy znajdowali zatrudnienie przy tych robotach.

Polityka komunalna obecnych władz miejskich, to jest pójście po linji najmniejszego oporu. Posunięcia poszczególne zależne są od przypadku.

Żadnej linji wytycznej, żadnego racjonalnego planu. I oto z tego powodu obecnie kilka tysięcy robotników, którzy mieli prawo liczyć na pracę na robotach miejskich, tej pracy będą pozbawieni.

Socjalistyczne władze miejskie tym sposobem potęgują i pogłębiają kryzys i bezrobocie.

Jestto zaledwie jedna, być może jednakże najważniejsza, gałąź gospodarki miejskiej, w której Magistrat wykazał kompletne nieprzygotowanie i nieumiejętność rządzenia wielkiem miastem, jakiem jest Łódź.

Ale takich dziedzin jest niestety dużo więcej!

A gdzież są wspaniałe obietnice przedwyborcze?

„Rozszerzenie robót miejskich, pomoc bezrobotnym" tak głosiły piękne słowa, a czyny?

Czyny są dużo mniej piękne, jak to na powyższym przykładzie widzimy.

Zawsze ci sami!

Jeszcze polsko-niemiecki traktat handlowy nie został zatwierdzony ani przez polski ani przez niemiecki parlament, a tym samem nie wszedł w życie, tymczasem Niemcy uchwalili wprowadzić podwyższenie ceł na artykuły rolne. Podwyżka ta czyni traktat handlowy w zupełności dla nas nie do przyjęcia. Jak wiadomo, korzyść z polsko-niemieckiego traktatu była dla Polski dosyć skromna i polegała głównie na możności sprzedaży nadmiaru nowych produktów rolnych do Niemiec.

Niemcy otrzymały zaś możność zbytu swej produkcji przemysłowej do Polski. Obecnie Niemcy przez podwyżki celne na artykuły, które właśnie Polska miała do nich wywozić, uniemożliwiły nasz polski eksport. Tym samym korzyści traktatu handlowego byłyby tylko jednostronne, to jest Niemcy mogłyby wielokrotnie powiększyć swój eksport do Polski.

Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach nie może wejść w życie, tylko co podpisany przez Polskę i Niemcy traktat.

Wykonanie jego będzie prawdobodobnie zawieszone do czasu wyjaśnienia tej nowej, stworzonej przez cła niemieckie, sytuacji. Czy Niemcy ustąpią, trudno obecnie przewidzieć. Faktem jest, że podpisany przez obie strony traktat handlowy został uniemożliwiony przez posunięcia niemieckie, które zaskoczyły stronę polską.

Nielojalny stosunek Niemiec do traktatu handlowego ma dla nas głębokie, bo zasadnicze znaczenie. Wskazuje on najwyraźniej, że każde zobowiązanie naszego zachodniego sąsiada nie może być uważane za pewne, o ile wykonania podpisu nie pilnuje siła zbrojna.

Jak w sosunku do traktatu handlowego, tak samo wobec zobowiązań, przyjętych na siebie przez traktat wersalski, Niemcy nie dają najmniejszej gwarancji dotrzymania ich, o ile nie będą zmuszeni do tego siłą, lub obawą przed siłą. Granice, zakreślone przez traktak wersalski były pilnowane do tego czasu przez armję francuską nad Renem i nasze wojska nad Wartą i Wisłą.

W roku bieżącym odchodzą z nad Renu ostatnie straże francuskie, zostawiając Niemcom swobodę ruchu na Zachodzie, tym samym odpadają ostatnie ograniczenia militarne, narzucone Niemcom przez traktat wersalski.

Do stosunku między Niemcami, a ich sąsiadami z Zachodu i Wschodu, zostaje wprowadzony nowy czynnik, który ma gwarantować zobowiązania traktatowe — dobra wola.

Czy ostatnie posunięcia Niemiec dają nam jakąkolwiek gwarancję ich lojalnego stosunku do podpisanych zobowiązań?!

Przenigdy!

Postępowanie Niemiec przekonywuje nas poraz setny raczej, że nie możemy się łudzić co do zmiany ich wrogiego stosunku do Polski. Jeżeli Niemcy nie wstępują odrazu w szranki wojenne przeciwko nam, to jedynie dlatego, że się jeszcze boją. Jeżeli najbliższe lata nie grożą nam może jeszcze nową pożogą wojenną, to jedynie dlatego, że stosunek sił niemieckich do potęgi państw, które chcą za wszelką cenę utrzymać pokój, jest zbyt wyraźny na niekorzyść Niemiac. Ale Niemcy robią wszystko, żeby zwolenników pokoju osłabić i powiększyć obóz stronników rewizji traktatu wersalskiego. A wiadomo, że wszelka próba naruszenia granic, zakreślonych przez wspomniany traktat, musi skończyć się nowa wojną.

Cel Niemiec jest jasny. — Obrońców i zwolenników traktatu wersalskiego osłabić, rozdzielić, czujność ich uspić, przeciwników traktatu zorganizować i wzmocnić przez dołączenie do nich państw dotychczas nieutralnych. Ta polityka Niemiec przyznać trzeba, wydaje pewne owoce. —

Siły obydwu obozów zbliżają do równowagi. Nie wiadomo, czy w przyszłości nie wzrośnie obóz zwolenników rewizji traktatu wersalskiego na tyle, że Niemcy zaczną organizować odwet.

Dla państw, nie graniczących z Niemcami, różne posunięcia wojującego prusactwa, stanowią czynnik targów politycznych. Nie zdają sobie oni sprawy, jak niebezpieczną jest gra, prowadzona przez spadkobierców polityki cesarza Wilhelma, ubranych w płaszcz republikańskich i demokratycznych poglądów.

My, Polacy od tysiąca lat mamy do czynienia z tą przybraną w skórę jagnięcia bestją. My pamiętamy, jak w wiekach średnich, wojujący germanizm prowadził na Polskę zastępy otumanionego zachodnio-europejskiego rycerstwa. Przebiegły, nie liczący się z moralnością chrześcijańską, Niemiec, potrafił wmówić w zachodnią Europę, że Polskę trzeba zniszczyć, bo stoi na przeszkodzie rozwojowi wiary chrześcijańskiej. I szli francuscy, włoscy, angielscy rycerze walczyć pod zdradzieckiemi chorągwiami krzyżaków przeciw Polsce! W imię krzyza i jego ideałów, napadano na wschodzie na Polaków, najgorętszych tegoż krzyża wyznawców!

Wysoce moralni rycerze zachodniej Europy, pomagali krzyżaçtwu w strasznej zbrodni dziejowej — mordowania chrześcjan w imię ideałów krzyża!...

Pomagali, bo nie rozumieli ohydy fałszu krzyżackiego!... I obecnie w wieku XX-tym nie mamy żadnej gwarancji po temu czy zachodnia Europa dokładnie rozumie zamiary i cele nowoczesnego Prusactwa.

Raczej przypuszczać możemy, że to, co dla nas jest wyraźnie, dla tak zwanej Europy jest często zupełnie niezrozumiałe. Wolelibyśmy, aby było inaczej. Jednak dzieje naszych rozbiorów i 150-cio letnia walka Polaków o niepodległość i stosunek do niej zachodnio-europejskiei dyplomacji aż do dni ostatnich, wskazują, że nawet bardzo skądinąd światłe i wzniosłe umysły najwięcej cywilizowanych narodów świata, wykazały zdumiewające wprost niezrozumienie tak zwanej „Kwestji Polskiej"

I dlatego nie łudzimy się, że w walce o byt ludu polskiego nad Wisłą, Wartą i Odrą, w najkrytyczniejszych chwilach naporu germańskiej nawały, możemy mieć bardzo mało sprzymierzeńców. Tembardziej obowiązkiem naszego społeczeństwa wobec przyszłych pokoleń, a może nawet już wobec własnych dzieci, jest stworzenie potężnej obrony kresów zachodnich. Niech twierdzą naszą będzie każdy próg!...

Uwikłany we własne sidłach

Stalin w przededniu upadku

Walka na kongresie majowym Wcika

Sprzeczne lecz bardzo charakterystyczne wiadomości nadchodzą obecnie z Sowietów. Donoszą one o całkowitem załamaniu się dotychczasowej. linji polityki rządowej w zakresie kolektywizacji wsi.

Ta kolektywizacja była częścią tylko programu sowieckiego, zakreślonego na okres najbliższy, lecz częścią bardziej trudną do osławionej już „piatiletki". Miała ona na celu zupełne zniwelowanie gospodarki indywidualnej na roli i wytworzenie olbrzymiej państwowej „fabryki zboża".

Tam, gdzie chodziło o różne eksperymenty w dziedzinie przemysłu czy też miejskiej własności prywatnej — zarówno przemysł, jak i nieruchomości miejskie skupione były w ręku nieznacznej grupy ludzi — łatwo było zyskać sobie nawet poklask tłumu. Lecz kolektywizacja wsi miała na celu zupełne zubożenie ludności wiejskiej, to znaczy prawie 130 miljonów ludzi. Ten więc eksperyment sowiecki godził w interesy całego prawie narodu.

Zubożenie chłopa rząd sowiecki przeprowadzał stopniowo, lecz w sposób zupełnie zdecydowany. Każdy, jako tako zamożny chłop, był obciążony tak różnorodnymi a jednocześnie bardzo uciążliwymi podatkami i świadczeniami w naturze oraz konfiskatami, iż stał się właściwie rodzajem maszyny, wyrzucającej za naciśnięciem sowieckiego egzekutora pieniądze. A jednak trzymał się on kurczowo ziemi, ufny, że „dłużej klasztora, niż przeora" i że tej ziemi żadna siła ludzka mu nie wydrze. Trzymał się i czekał lepszych czasów.

Gdy jednak okazało się, że kolektywizacja szybko postępuje i że, mimo widmo głodu, rząd sowiecki bezlitośnie likwiduje jako tako zagospodarowane warsztaty rolne, — powstał w szeregach chłopstwa rosyjskiego głuchy, złowrogi pomruk, który potężnym echem dotarł do Kremla i wstrząsnął nawet niewzruszonym, zdawało się, stanowiskiem Stalina.

Ten, widząc z jednej strony zaciekły opór chłopów, z drugiej zaś — zdając sobie sprawę z faktu, że obsianie roli na wiosnę stoi pod znakiem zapytania, — zatrąbił na odwrót w przeświadczeniu, że stosowanie planu kolektywizacji w całej jego rozciągłości doprowadzić może do zawalenia się gmachu państwa bolszewickiego, wznoszonego pracowicie w ciągu lat niemal trzynastu.

Tym właśnie tłumaczy się ów objaw załamania, który w całym świecie nazwano cofaniem się Stalina z raz wytkniętej drogi. Wprawdzie bezpośrednio zainteresowani — to znaczy przeszło stumiljonowa rzesza chłopska — jeszcze dobrze skutków tego cofnięcia się nie odczuli, mimo to jednak wśród szeregów „prawowiernych" komunistów dotychczasowe doświadczenia na polu kolektywizacji rozbudziły taki fanatyzm, że Stalin musi dziś w pierwszym rzędzie hamować tych, którzy pragną być gorliwszymi jeszcze od niego krzewicielami kolektywizacji.

Walka obecna Stalina, prowadzona z konieczności na dwa fronty, polega na mitygowaniu hurra-komunistów przy jednoczesnym stępieniu miecza kolektywizacji.

Stalin jest od pewnego czasu poważnie zachwiany. Pogłoski o tem utrzymują się tak dalece nawet w łonie członków partji komunistycznej, że mówi się już o jego następcach, a śród nazwisk wymieniane jest w pierwszym rzędzie nazwisko Piatakowa, który był swego czasu szefem centrali banku państwa.

Złagodzenie systemu wydziedziczania wsi, stanowiące nieuniknioną konieczność, oburzyło na Stalina przedewszystkiem robotników, a w łonie szarych pionków partji spowodowało dezorjentację. Niewątpliwie więc czeka Stalina na kongresie majowym Wcika (Centr. Kom. Wykonawczego) zaciekła walka. Jeśli ulegnie w niej, stanie się tak dlatego, że uwikłał się we własne sidła, zastawione na 130 miljonów chłopów.

Dotąd przez zwolenników czy też wrogów Stalin uważany był za człowieka nieugiętej woli; dlatego otaczał go nimb niezwyciężoności. Jedno cofnięcie się sprawiło, iż wiara w jego gwiazdę została poważnie zachwiana. Czy to jest koniec tej gwiazdy, pokażą najbliższe tygodnie. Są w każdym razie tacy, którzy utrzymują, że Stalin nigdy jeszcze nie znajdował się w tak trudnem, jak obecnie, położeniu.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Program gospodarczy Rządu

Nowy rząd zajął się energicznie sprawą walki z kryzysem gospodarczym. Rząd postanowił przedewszystkiem przyjść z wydatną pomocą rolnictwu. Rząd nietylko utrzymuje nadal w mocy decyzję o rozłożeniu płatności podatkowych, ciążących na rolnictwie, ale rozważa możliwości dalszych ulg i udogodnień.

Pozatem zamierza w wydatny sposób zasilić rolnictwo kredytami. Będzie baczył, ażeby te kredyty zostały najprędzej doprowadzone do producenta rolnego. Nadto prowadzi prace w celu usprawnienia wywozu zboża i akcja ta odbywa się w ścisłem porozumieniu z organizacjami rolniczo-handlowemi.

W dziedzinie przemysłu i handlu rząd przystąpił do realizacji postanowienia przeszłego rządu o przyznaniu 50 miljonów złotych kredytów lombardowych dla gałęzi przemysłu dotkniętych kryzysem. Będą podjęte wysiłki w celu potanienia kredytu wewnętrznego i ułatwienia korzystania z kredytu zagranicznego. Rząd zmierza przez politykę celną do zabezpieczenia zbytu na rynku krajowym tym gałęziom przemysłu, które się znajdują w trudnych warunkach konkurencyjnych. Rząd postanowił wstrzymać wszystkie nowe inwestycje, zmierzające do rozszerzenia produkcji przedsiębiorstw państwowych, których podaż że strony przedsiębiorstw prywatnych zaspakaja potrzeby rynku krajowego. W celu zwalczania bezrobocia rząd przyspiesza realizację programu inwestycyj budowlanych, obejmujących akcję budowy domów, dróg lądowych i wodnych, mostów i kolei.

Na ten cel będzie uruchomiona kwota 400 miljonów złotych, nie licząc 75 miljonów, które zostały przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe. Rząd podjął pracę nad ustaleniem programu ujęcia całokształtu spraw związanych z akcją budownictwa mieszkaniowego.

Rząd rozważa możliwość wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa: Polskie Koleje Państwowe.

Licząc się ze zmniejszoną zdolnością płatniczą społeczeństwa i uważając za konieczne stworzyć odpowiednie warunki dla odbudowy kapitału obrotowego, rząd będzie dążył raczej do kompresji budżetu, niż do jego pełnego wykonania.

Wielki proces o szpiegostwo

Coś za dużo tych Niemców - szpiegów

Przed Sądem Okręgowem w Bydgoszczy toczy się rozprawa przeciwko 10-ciu członkom „Deutschtumsbundu".

Na ławie oskarżonych zasiadło 10-ciu członków „Deutschtumsbundu", w tem kierownik biura dr. Fryderyk Heidelek, dr. Krause botanik, dr. Scholz, dr. Winkelhausen, fabrykant, właściciel dóbr Witzleben i redaktor Dobermann. Wszyscy oskarżeni są o udział w organizacji „Deutschtumsbundu", który postawił sobie za cel udaremnienie i osłabienie za pomocą nielegalnych środków, zarządzeń władz państwowych. Pięciu oskarżonych staje również pod zarzutem szpiegostwa. Dr. Krause, Schmidt i pani Seiler oskarżeni są o przygotowywanie zbrodni zdrady stanu, Heidelek i Schmidt nadto o szpiegostwo dyplomatyczne.

Z dokumentów, znajdujących się w kuratorjum poznańskiem, wynika, że zo akcji Deutschtumsbundu" prowadzonej w roku 1921/1922 i r. 1922-2 zdołano pozyskać część nauczycielstwa polskiego drogą udzielania specjalnej zapomogi.

Biorąc pod uwagę całokształt działalności „Deutschtumsbundu", rzeczoznawca stwierdza, że szła ona w kierunku osłabienia względnie udaremnienia zarządzeń władz polskich.

Ustawa o przemyśle węglowym w Anglji

Parlament angielski uchwalił ostatecznie ustawę o przemyśle węglowym, która postanawia:

1) reglamentację (ustanowienie ilości) produkcji i cen węgla,

2) rozszerzenie praw, jakie posiada Ministertwo Pracy i które go upoważniają do podyktowania warunków i cen pracy przedsiębiorstwom węglowym.

3) redukcję pracy z 8 godzin na 7 i pół,

4) utworzenie komitetów w przemyśle węglowym dla ułatwienia łagodzenia sporów.

Reakcyjny rząd niemiecki

W Reichstagu niemieckim przyjęto w trzeciem i ostatniem czytaniu dyskusję nad projektami ustaw finansowych i programem agrarnym rządu.

Wyniki głosowania, uchroniły reakcyjny rząd Brüninga od upadku, a Reichstag — od rozwiązania. Jakkolwiek przewaga głosów za rządem była znikomo mała i wynosiła zaledwie 4 — 6 głosów, jednak stabilizowała na jakiś czas obecny gabinet, oszczędzając Rzeszy poważnego przesilenia.

Reichstag przyjął w głosowaniu imiennem ustawę o zmianie stawek celnych, obejmującą cła na olej skalny, projekt ustawy o junctim między programem agrarnym a przedłożeniami finansowemi oraz projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa — 250 głosami przeciwki 204. Za ustawą głosowała obok frakcji rządowych również frakcja niemiecko-narodowa, przeciwko ustawie wypowiedziała się frakcja socjal-demokratyczna, komunistyczna i hitlerowska.

W końcowem głosowaniu imiennem Reichstag przyjął następnie 228 głosami przeciw 224 głosom socjal-demokratów, komunistów, hitlerowców i odłamu hugenbergowskiego frakcji niemiecko-narodowej projekt ustawy o podwyższeniu podatku, na piwo łącznie z projektem ustaw o podatku nałożonym na kooperatywy.

W dalszym ciągu Reichstag przyjął 261 głosami przeciw 193 postanowienie, w myśl którego poczwszy od 1 lipca r. b. wolny od cła kontyngent mięsa mrożonego zostaje zniesiony.

Po ukończeniu głosowania Reichstag odroczył się do dnia 2 maja r. b. Na porządku dziennym następnego posiedzenia plenarnego jest pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930.

Kto przydziela mieszkaniania

na Polesiu Konstantynowskiem?

Czerwono-żółty samorząd łódzki utworzył Komisję dla przydziału mieszkań na Polesiu Konstantynowskim. W skład Komisji weszli: ławnik Kuck (socjal-hakata) — jako przewodniczący, ławnik Purtal (C. K. W. P.P.S.), ławnik Adamski (zakładnik z Ch. D.), oraz radni Ewald (socjal-hakata), Milman („Bund"), Lew Holenderski (Poalej-Sjon Lew), Fein, Golański i Andrzejak (C.K.W. P.P.S.)

Na 9 członków Komisji jest tylko 4 Polaków (w tem 3-ch z pod znaku Wajsberga-Wielińskiego), zaś większość stanowią Żydzi i Niemcy, przyczem prezesuje Komisji bojowy Niemiec.

Taki skład narodowościowy Komisji (przypominający żywo czasy okupacji Beselera), nie wróży, naturalnie, nic dobrego dla polskich robotników Łodzi i świadczy dobitnie, że łódzkie pepeesy, prowadzone na pasku Wajsberga, znalazły się w zupełnej niewoli u socjalhakaty i „Bundu".

Drogo kosztuje Polaków łódzkich haniebny sojusz Wajsbergów, Lichtensztajnów i Kuków, a szczególnie drogo płaci zań polski proletarjat!

Robotnicy polscy, zapamiętajcie sobie dobrze skład Komisji dla przydziału mieszkań na Polesiu.

Gdyby nie Twoje, Chryste, Święte Zmartwychwstanie

Gdyby nie Twoje, Chryste, Święte Zmartwychwstanie,
Gdyby nie ten nad śmiercią Twój tryumf i chwała —
Nie grałyby tak dzwony w dzisiejsze zaranie,
Ziemia by takim szczęścia ogromem nie drżała,
I nawet w blaskach słońca cień padałby na nią,
Gdyby nie Twoje, Chryste, Święte Zmartwychwstanie.

— — — — — — — — — — — —

...Chociaż Sztandar Twej idei nad światem łopoce
I nakaz wszechmiłości bije od Golgoty —
Potworne wśród ludzkości nurtują wciąż moce,
Daremnie świat znękany czeka ery złotej,
A gdybyś był nie umarł — jak żeś umrzeć raczył —
Ludzkośćby spadła na dno nędzy i rozpaczy...

— — — — — — — — — — — —

Gdyby nie Twoje, Chryste, Święte Zmartwychwstanie,
Gdyby grom Allelui nie huczał rozgłośnie,
Nawet w pieśni wesela czuć byłoby łkanie,
Bo smutek najcudniejszej urągałby wiośnie
I skargi jęk płynąłby hen poziemskiem łonie...
Gdyby nie Twoje, Chryste, Święte Zmartwychwstanie.

MICHAŁ JAKÓBCZYK.

Opinja Społeczna

Oświadczenie nowego premjera, posła pułk. Walerego Sławka, złożone na posiedzeniu klubu parlamentarnego B B W R, nie pozostawia żadnych wątpliwości: — gabinet ten dążyć będzie do rozwiązania obecnego Sejmu i do przeprowadzenia nowych wyborów.

—„Znajdujemy się u kresu współżycia z obecnym sejmem" — mówił nowy prezes Rady Ministrów, — „Logika wypadków doprowadziła do konieczności prawie, że sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach."

Logika wypadków — to wyjaśniona już całkowicie i ostatecznie niezdolność obecnego Sejmu do pozytywnej pracy twórczej, — to zdemaskowana najzupełniej zwłaszcza w ostatniem przesileniu, jego negatywna, niszczycielska, anarchiczna rola.

Sejm obecny zaraz pierwszem wystąpieniem swojem — odrzucając proponowaną przez Marszałka Piłsudskiego kandydaturę prof. K. Bartla na marszałka sejmu, — złożył dowód, że nie chce iść po jedynej wskazanej mu drodze — współpracy z Rządem dla dobra Państwa i dla przeprowadzenia koniecznych zmian w jego ustroju konstytucyjnym.

Zamiast tego, — Sejm zajął się robotą destrukcyjną pod nazwą „likwidacji systemu pomajowego", co w tłumaczeniu na zwykły język parlamentarny oznaczało obalanie gabinetów ministerjalnych jednego po drugim, bez jakiejkolwiek myśli o przyszłości, bez jakiegokolwiek programu pozytywnego, bez żadnej absolutnie możności wytworzenia jakiegoś „pozamajowego" rządu.

Wszelkie objawy dobrej woli, wykazywane ze strony Rządu czy klubu parlamentarnego BBWR. — panowie opozycjoniści traktowali jedynie jako rzekome „objawy słabości", rozzuchwalając się coraz bardziej w swych niepoczytalnych poczynaniach.

Wypowiedziano jawną „walkę" Marszałkowi Piłsudskiemu, starając się podważyć i unicestwić największy w Polsce odrodzonej Autorytet Moralny.

Zaatakowano Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, usiłując wywołać przesilnie panstwowe, które pozwoliłoby utrzymać się jeszcze przez czas pewien na powierzchni życia publicznego zgranym do ostatniej nitki szulerom sejmowładztwa.

Oświadczenie premjera Sławka kładzie kres tym szacherkom i rachubom.

— „Idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach".

Skończyły się zarówno alarmy o „zamachach stanu", jak i bajeczki, jakoby obóz rządowy miał... „bać się wyborów".

Opinja społeczeństwa polskiego da odpowiedź, co wybiera: — spokojną, konsekwentną twórczą pracę dla dobra Państwa, — czy też anarchiczne i demagogiczne warcholstwo, które jedynie „wygódki" partyj i panów posłów z CKWPPS ma na oku.

Mamy wiarę w nieomylność zdrowego instynktu mas społeczeństwa polskiego, które potrafi znaleźć i wybrać swą właściwą drogę.

W obronie opinji

W № 15 „Łodzianina" z dn. 5 b. m. ukazały się dwie wzmianki, zaopatrzone w następujące nagłówki:

1) „Przedstawiciele Powszechnej Spółdzielni Spożywców domagają się podwyżki ceny mąki," 2) „Powszechna Spółdzielnia Spożywców robi drożyznę mąki".

Ponieważ wzmianki te wyszły z łamów pisma robotniczego i autor ich stara się w oczach opinji zdyskredytować spółdzielnię, mającą na terenie naszego miasta niepoślednie zasługi w zakresie normowania cen, przeto obowiązkiem naszym jest poinformować opinję, publiczną, jak to w świetle prawdy wygląda postawiony naszej spółdzielni zarzut.

Tłem do wystąpienia posłużyło autorowi posiedzenie Komisji do ustalania cen na artykuły mączne i ich przetwory, odbyte w dniu 1 bm. na którem przedstawiciele spółdzielni, opierając się na cenach płaconych w hurcie, zażądali podwyższenia obowiązującej ceny mąki pszennej w detalu z gr. 64 na gr. 68 za 1 kg. Żądania spółdzielni poparli przedstawiciele młynarstwa, zasiadający w Komisji w osobach p. p. Kulli i Cynamona, którzy referując sytuację mączną przedstawili Magistratowi notowania giełdowe zboża i mąki, które całkowicie uzasadniały wniosek przedstawicieli spółdzielni. Magistrat jednak nie uznając, dla przyczyn jemu tylko wiadomych, notowań giełdowych ani też cen, płaconych w młynach okolicznych, wniosek spółdzielni odrzucił, by następnie w dniu 9 b.m., po stwierdzeniu niesłuszności swego stanowiska, podnieść cenę mąki pszennej do 74 gr.

Autor wzmianek nie zadaje sobie żadnego trudu z przytoczeniem cyfr. Jego nic nie obchodzi konjunktura, notowania giełdowe, ceny po jakich nabywana jest mąka, — on w wystąpieniu swem wyraźnie unika tego, co mogłoby do sprawy wnieść trochę rzeczowości, ale w sposób złośliwy i tendencyjny fałszywie informuje czytelników, starając się tem poderwać zaufanie do spółdzielni.

O tem, czem jest dla klasy pracującej m. Łodzi Powszechna Spółdzielnia i jaką rolę spełnia w jej życiu, świadczy jej stały rozwój gospodarczy.

Młodocianemu „spółdzielcy" i autorowi wycieczek możemy tylko doradzić, by zabierając głos w podobnych sprawach zapoznał się z elementarzem w zakresie spółdzielczości i ekonomji gospodarczej.

Żałować tylko należy, że tego rodzaju „artykuliki", godzące w jedną z form ruchu robotniczego, zamieszczane są bezkrytycznie właśnie w piśmie robotniczem.

Delegaci spółdzielni w Komisji do ustalenia cen na mąkę i jej przetwory:

(—) Michał Grudzień
(—) Franciszek Solarczyk
(—) Tadeusz Walczakowski
(—) Antoni Ziętalski

Robotnik wobec konjunktury

Oryginalny list w sprawie Organizacji Zawodowej

Dzisiejszy kryzys wszecheuropejski daje najlepszy dowód, jak należy cenić czasy złe i dobre.

Przedewszystkiem rozchodzi się o tę najgorzej postawioną kwestję konjunktury pracy, gdyż wszelki wstrząs kryzysu przemysłowego dotkliwie odczuwa robotnik czy pracownik umysłowy.

W państwach o lepszej organizacji społecznej, o lepszych temsamem zarobkach w danej gałęzi pracy, robotnik mniej jest zagrożony kwestją bezrobocia, gdyż w czasie dobrej konjunktury przemysłowej zarabiając dobrze, ma stąd możność oszczędzania i wówczas staje się zabezpieczonym, a oprócz tego korzysta z ubezpieczenia społecznego, mniej obawia się o los swój i rodziny.

Kapitał zaś w czasie kryzysu, lub nadprodukcji, redukuje dni pracy robotnika, sprzedaje nieraz towar niżej kosztów własnych, ale wówczas gdy czas cośkolwiek sprzyja szybko poprawia swe krzywdy, podnosząc odpowiednio ceny.

Robotnik zaś w Polsce przy słabej organizacji zawodowej — nieraz nie zna czasu dobrej konjunktury, żałuje grosza na organizację, któraby go pouczyła i uświadomiła, wciąż jest źle opłacany, wyzyskiwany a kryzys przyciska mu brzuch do krzyża i bez szemrania godzi się na wszelki ochłap, rzucony przez kapitalistę, podnosi żer jak zwierzę w lesie chowane, mrucząc skwapliwie na ciężką dolę a zarobek stale bywa niewystarczający, brak oszczędności na zły czas, wówczas nędza zagląda w dom rodziny, a gdyby nie pomoc Państwa czy społeczeństwa wyciągnąłby nogi wraz z rodziną pod murem swego chlebodawcy.

Kapitaliści przebierają tłumem żądnych pracy, jak niedojrzałymi owocami, nie nadającymi się do spożycia, przebierają markami różnych samochodów, gdy nieraz robotnik żałuje parę groszy na tramwaj do miejsca pracy gdyż i na ten luksus mu nie wystarcza, chowa grosz na suchy kęs chleba dla swej rodziny.

Robotnicy amerykanie do pracy jeżdżą do pracy samochodami i mają szoferów-murzynów, a u nas robotników nieświadomych, tych białych, murzynów są całe tysiące lecz tylko aut nam brak, gdyż nie umiemy, ocenić czasu pracy i dni dobrej konjunktury, wówczas i kryzys nam z drogi nie ustąpi, a trwać w nim będziemy, co pewien czas, a Ty, robotniku, odrobisz go wtedy, gdy poznasz robotnicze „hasło" iż w jedności moc i siła klasy pracującej tylko przez swą organizację biegnie droga do lepszego jutra, które od nas zależy.

Zenon Sędkiewicz.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Jajko w Kole VI „Orlęcia"

W dniu 21 b. m. o godz. 3 po poł. ZPMP. „Orlę" Koło VI w lokalu własnym przy ul. Wrzesińskiej 5 urządza Tradycyjne Jajko, na które zaprasza członków i sympatyków naszej organizacji Zarząd.

Jajko w Kole II „Orlęcia"

W drugie Święto Wielkiejnocy dn. 21. IV br. o godzinie 4 po poł. Zarząd Koła II urządza w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 91, Tradycyjne Jajko, na które zaprasza członków i sympatyków.

Koło Kobiet NPR. Lewicy

W klubie przy ul. Piotrkowskiej 91 dnia 27 kwietnia r. b. Zarząd Koła Kobiet wraz z Komisją Dochodów Niestałych urządza doroczne zwyczajem Tradycyjne Jajko. Zaprasza się członków i ich rodziny Początek o godz. 4 po poł. Zarząd.

Koło III ZPMP. „ORLĘ"

urządza w drugie Święto Wielkiejnocy t.j. dnia 21 kwietnia r.b. o godz. 3 po poł. „Tradycyjne Jajko Koleżeńskie" na które prosi Sz. członków i sympatyków

Zarząd.

Polska żegluga powietrzna na drodze zdobycia podniebnych szlaków

Wielkie porty — Radjostacje lotnicze — Komunikacja nocna — Umowy międzynarodowe

Wywiad z naczelnikiem wydz. lotnictwa cyw. w Min. Kom. ppłk. Filipowiczem

Nasze linje lotnicze, pod egidą państwa, zyskują wciąż większe zaufanie i popularność.

— Zasadą żeglugi powietrznej — jest, że państwo posiada władzę suwerenną nad przestrzenią powietrzną w granicach swego terytorjum; zasadę tę zawiera art. 1 konwencji międzynarodowej, regulującej żeglugę powietrzną z dn. 13 października 1919 r., ratyfikowanej przez nasze władze.

Na tej podstawie prawnej możemy i musimy użytkować te wszystkie korzyści, jakie przynieść nam może opanowanie bezpańskiej dotąd przestrzeni powietrznej oczywiście, jeżeli nie wytężymy wszystkich sił — celu nie osiągniemy.

Zważywszy nasze położenie geograficzne, mamy po temu wszelkie szanse. Ale aby przeciągnąć przez Polskę wielkie szlaki międzynarodowe, musimy je odpowiednio urządzić; musimy budować porty lotnicze, lotniska pomocnicze, trzeba odpowiednio wyposażyć szlaki w stacje radjotelegraficzne, w oświetlenie nocne, trzeba wyszkolić i zorganizować służbę meteorologiczną, sanitarną, celną, pocztową, telegraficzną, i t. d. Pozatem dla racjonalnej gospodarki konieczna jest rozbudowa własnego przemysłu lotniczego i pomocniczego oraz współpraca szkół wyższych, politechnik i t. d., które przygotowałyby odpowiedni materjał pracownicy.

W ubiegłym roku budżetowym rozpoczęliśmy instalację wielkich portów lotniczych; przystąpiliśmy do budowy żelaznych hangarów w portach w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, t. zn. na ewentualnych przyszłych szlakach: Berlin — Poznań — Warszawa i Gdańsk — Warszawa — Lwów — Bukareszt.

Zakupiliśmy wspólnie z M. S. Wojsk. radjostacje portowe, które zainstalowane będą w Warszawie, Poznaniu i Katowicach, oraz latarnie lotnicze, które ustawione będą na szlakach Warszawa — Poznań i Warszawa — Lwów. Pozatem na polskich linjach lotniczych zorganizowana jest już służba meteorologiczna.

Również w zeszłym roku powołaliśmy do życia własne przedsiębiorstwo P. L. L. „Lot",;które eksploatuje komunikację powietrzną w Polsce niegorzej z pewnością ni przedsiębiorstwa dawne; nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że podczas gdy tamte przedsiębiorstwa pracowały deficytowo, — „Lot", posiadając także subwencje, deficytów nie daje, co ujawni najbliższy bilans. Sprawność naszych linji nie jest gorsza niż zagranicznych i społeczeństwo darzy je coraz większem zaufaniem.

Dowodzą tego cyfry; w r. 1927 przewieźliśmy 7531 pasażerów, 125989 kg. towaru i 12825 kg. poczty, w roku zaś 1929 — około 14270 pasożerów, 189111 kg. towarów i przeszło 50,000 kg. poczty.

Co do nawiązania kontaktu z państwami ościennemi. — to zawarliśmy umowę lotniczą z Niemcami, które nie należą do konwencji t. zw. „paryskiej" oraz finalizujemy podobne układy z Austrją. Nawiązanie połączeń lotniczych z państwami ościennemi jest jednem z głównych naszych dążeń.

W roku bieżącym w dalszym ciągu realizować będziemy budowę portów; zakończymy budowę hangarów, o których wspomniałem, zainstalujemy w nich urządzenia centralnego ogrzewania, pozatem wyposażymy porty w zbiorniki benzynowe. Następnie przewidujemy w nadchodzącym roku ustawienie, montaż i uruchomienie wspomnianych również stacji radjotelegraficznych, oraz zainstalowanie latarni lotniczych.

Pozatem w dalszym ciągu będziemy realizować nawiązanie komunikacji z Niemcami i Rumunją i może w czasie nadchodzącego roku urzeczywistnimy połączenie z Berlinem i Bukaresztem; mamy też zamiar zawrzeć nowe umowy państwami nie należącemi do konwencji.

Nasz budżet lotniczy jeszcze w wysokości 34 i pół miljona zł., z czego na lotnictwo cywilne przypada 13 i pół miljona — jakże szczupło przedstawia się np. w porównaniu z budżetem lotnictwa francuskiego, który wynosi 1 miljard 955 milj. fr., czyli około 700 milj. zł.

Zabawa Taneczna

Komisja dochodów niestałych Zarządzie Dzielnicy Górnej urządza 2 Zabawy Taneczne w dniach 20 i 27 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Kątnej 2. Całkowity dochód przeznaczony na cele bibljoteczne.

Wycieczka „Orlęcia" do Warszawy

Zarząd Okręgowy ZPMP. „Orlę" organizuje w dniu 8 i 9 czerwca 1930 roku zbiorową wycieczkę do m. st. Warszawy i okolicy.

Zapisy przyjmuje kol. Szewczyk i informacji udziela we wtorki, środy i piątki każdego tygodnia w godz. od 6 do 8 w Administracji „Pracy" iotrkowska № 91.

Baczność, Dzielnica Widzew!

Zarząd NPR.-Lew. Dzielnicy Widzew podaje do wiadomości wszystkim członkom Dzielnicy, iż w dniu 26 kwietnia br. o godz. 6 wieczór, w lokalu przy ul. Rokicińskiej № 91, odbędzie się konferencja polityczna. Referat wygłosi kol. Wojewódzki.

Wobec ważności spraw prosimy o liczne i punktualne przybycie. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej.

Zarząd.

Baczność, Skarbnicy!

Znaczki partyjne N. P. R.-L. można nabywać w każdą środę i piątki od godz. 7 do 8 wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91., u kolegi Czernielewskiego, natomiast pieniądze za znaczki jak również wszelkie zobowiązania pieniężne proszę wpłacać na ręce Skarbnika Zarządu Okręgowego N. P. R. Lewicy kol. Otwinowskiego

Zarząd.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK